



The Holy See

VIAGGIO APOSTOLICO IN POLONIA

**DISCORSO DI GIOVANNI PAOLO II
AI FEDELI DI RITO BIZANTINO-UCRAINO**

Chiesa del Sacro Cuore di Przemyśl - Domenica, 2 giugno 1991

Drodzy bracia i siostry,

1. “Przed tysiącem lat *Bóg Wszechmogący, Władca wszechświata i Pan dziejów* wszystkich ludów, *ogarnął swą nieskończoną miłością naród Rusi Kijowskiej* i przywiódł go do światła Ewangelii Syna swego, Jezusa Chrystusa, Zbawiciela świata. Znad brzegów Jordanu po dziesięciu wiekach dzieło zbawienia mocą Ducha Świętego dotarło do ziem użyźnionych wodami Dniepru, gdzie Pan wybrał na swoje sługi Olgę i Włodzimierza, aby ich naród obdarzyć łaską chrztu świętego. Odtąd Kościoły zrodzone z chrztu w Kijowie śpiewają poprzez wieki *hymn wdzięczności ku czci Trójcy Przenajświętszej*” (Ioannis Pauli PP. II, *Magnum baptismi donum*, 1).

2. *Słowa powyższe pochodzą z postania papieskiego “Magnum Baptismi Donum”, skierowanego do wszystkich członków katolickiej wspólnoty obrządku greckokatolickiego, który dziś nosi nazwę obrządku bizantyńskoukraińskiego, którzy - tak jak i ich bracia prawosławni - widzą w chrzcie św. Włodzimierza z 988 r. początek swej wiary i swego Kościoła.*

Wy, tutaj zgromadzeni, należycie do tej samej wspólnoty.

Na dziewięć lat przed datą Tysiąclecia Chrztu zwróciłem się do kard. Józefa Slipyja z pismem otwierającym *nowennę lat, poprzez którą* cała wspólnota waszego obrządku miała się *przygotować do uroczystości Tysiąclecia Chrztu*. Podobną nowenną Kościół w Polsce przygotowywał się do swego Milenium w 1966 r. Wedle myśli kard. Slipyja wasza wspólnota, zarówno wśród prześladowań na Ukrainie, jak też wśród całej emigracji na różnych kontynentach, miała również przez dziewięć lat duchowo się sposobić do Tysiąclecia Chrztu Kijowskiego w 1988

r. Dalszy przebieg wydarzeń pozwala wnosić, że była to opatrnościowa nowenna lat. Tysiąclecie Chrztu Rusi dało początek wolności religijnej w sposób szczególny dla waszego obrządku, który mógł wyjść z katakumb, rozpoczynając na nowo właściwą sobie działalność.

3. Uroczysta *liturgia Tysiąclecia Chrztu Rusi*, której dane mi było przewodniczyć w *Bazylice św. Piotra* w Rzymie, stała się jakby zapowiedzią tych przemian. A chociaż na waszej ziemi ojczystej Kościół katolicki obrządku bizantyńsko-ukraińskiego nie mógł jeszcze publicznie dać wyrazu swej milenijnej radości - to jednak pozostanie w pamięci wiernych zarówno waszego obrządku, jak i obrządku łacińskiego, uroczystość, jaka *we wrześniu 1988 r.* miała miejsce *na Jasnej Górze*.

W historii prześladowań Kościoła obrządku bizantyńsko-ukraińskiego na ziemiach rządzonych przez komunistów wasza sytuacja w Polsce była nieco odmienna. Wprawdzie wasz obrządek nie był oficjalnie uznawany przez władze państwowe, wskutek czego nie mógł mieć nawet własnego biskupa, mógł jednak istnieć jawnie, korzystając z gościnności, a nieraz i opieki Kościoła obrządku łacińskiego. Była to sytuacja daleka od pożądanej i sprawiedliwie mu należnej, jednak była ona lepsza niż na samej Ukrainie. To właśnie dlatego Kościół greckokatolicki, który w r. 1988 nie mógł świętować uroczystości Tysiąclecia Chrztu Rusi we własnej ojczyźnie, odprawiał je na Jasnej Górze, w Polsce.

W telegramie, jaki wysłałem wtedy na Jasną Górę do moich greckokatolickich braci i sióstr świętujących Tysiąclecie Chrztu swojej ojczyzny, napisałem: "Przyzywając wstawiennictwa Bogarodzicy, oddaję Jej macierzyńskiemu Sercu duchowych synów i córki św. Włodzimierza w Polsce, na Ukrainie i na całym świecie, i modlę się, *by w przyszłym tysiącleciu doznali łaski nowego rozkwitu*".

Tak napisałem we wrześniu 1988 r. W najśmielszych nawet marzeniach trudno było przewidzieć, że jeszcze na końcu drugiego tysiąclecia Cerkiew ta odzyska *swoją wolność oraz prawo do życia i rozwoju*. Bogu Najwyższemu niech będą dzięki za ten cud Jego potęgi i miłosierdzia!

Jakże serdecznie bym pragnął, bracia i siostry, aby tamte jasnogórskie uroczystości Kościoła greckokatolickiego okazały się jeszcze pod jednym względem prorocze: aby Bóg raczył je przyjąć jako symboliczną pieczęć pojednania i prawdziwego braterstwa Ukraińców i Polaków. Tyle goryczy i udręki przeszły oba nasze narody w ciągu ostatnich kilkudziesięciu lat. Niech to doświadczenie posłuży jako oczyszczenie, które ułatwi spojrzenie z dystansem na dawne spory, pretensje i wzajemne nieufności, a przede wszystkim ułatwi wzajemne *przebaczenie* dawnych krzywd. Dzisiaj dosłownie wszystko - a przede wszystkim *wspólna wiara w Jezusa Chrystusa wzywa do pojednania*, braterstwa i wzajemnego szacunku; do szukania tego, co łączy. Wzniesienie dawnych nacjonalizmów i niechęci byłoby działaniem przeciwko chrześcijańskiej tożsamości; byłoby również rażącym anachronizmem, niegodnym obu wielkich narodów.

O jakże serdecznie pragnę, aby się wzajemnie *miłowali katolicy obydwóch obrządków!* Dziś rano

dokonałem aktu beatyfikacji Józefa Sebastiana Pelczara, biskupa diecezji przemyskiej obrządku łańcińskiego. Podczas swojego niedawnego ingresu biskup wasz, Jan Martyniak, przypomniał mądry i braterski list, jaki na samym początku swojego pasterzowania biskup Józef Pelczar skierował do biskupa diecezji przemyskiej obrządku greckokatolickiego, Konstantyna Czechowicza. “Serdecznie pragnę - pisał błogosławiony Józef Sebastian - by jak niegdyś kardynał Oleśnicki witał w katedrze krakowskiej (kijowskiego) metropolitę Izydora (...) i uściśnął go jak brata, tak by i dziś nie tylko Pasterze, ale także ich trzódki dawały sobie pocałunek pokoju i miłości”.

4. Dzisiaj zebraliśmy się, bracia i siostry, aby *dziękować Bogu za to, że Kościół na Ukrainie mógł wyjść z katakumb*. Sądzę, że nie znajdziemy lepszych słów, żeby dać wyraz naszemu uwielbieniu Boga i dziękczynieniu, nad te słowa, jakie wypowiedziała Bogarodzica przy nawiedzeniu Elżbiety w domu Zachariasza.

“Wielbi dusza moja Pana i raduje się duch mój w Bogu, moim Zbawcy” (Lc 1, 46-47)- woła Matka Najświętsza i woła dzisiaj Kościół greckokatolicki zebrany tutaj, w Przemyślu, wokół następcy Piotra.

“Bo wejrzał na uniżenie Służebnicy swojej” (*Ibid.* 1, 48).

Zaiste, wielkiego uniżenia zaznał Kościół bizantyńsko-ukraiński na swoich ziemiach rodzimych w ciągu 45 lat prześladowań. Wszyscy jego biskupi, bez żadnego wyjątku, znaleźli się w więzieniach. Setki księży i tysiące najgorliwszych wiernych aresztowano i skazano na obozy pracy i dożywotnią poniewierkę. Odebrano temu Kościołowi wszystkie cerkwie, seminaria duchowne i wydawnictwa, zniszczono wszystkie struktury kościelne. Odebrano mu nawet prawo do własnego imienia. Imię tego Kościoła pojawiała się publicznie tylko wtedy, kiedy rzucano nań oszczerstwa.

I trzeba nam Boga wielbić za to, że Kościół ten - w swojej całości - *zachował się w swoim uniżeniu jak prawdziwa Służebnica Pańska*. Ani jeden biskup tego Kościoła nie zaparł się swojej wiary ani *nie odstąpił od jedności z Opoką Piotra* - mimo że prześladowcy bardzo się o to starali. W prześladowaniach Kościół ten wydał setki i tysiące męczenników. Wielu z nich znamy z imienia, ale imiona wielu innych jednemu tylko Bogu są znane.

Bóg miłosierny pozwolił Kościołowi rytu bizantyńsko-ukraińskiego zachować - nawet w prześladowaniach - obie swoje cechy, które stanowią o jego kościelnej tożsamości: pełną *wierność wschodniej tradycji chrześcijaństwa oraz pełną jedność ze Stolicą Apostolską*. Jakżeż prawdziwie brzmią słowa, które czcigodny mój brat w biskupstwie, kard. Mirosław Lubacziwski wypowiedział rok temu w Watykanie podczas spotkania wszystkich biskupów waszego Kościoła: “Nasza jedność ze Stolicą Apostolską nie może być dla nikogo pretekstem, by źle nas osądzać lub niewłaściwie rozumieć. Jesteśmy nieodłączn¹ częścią Kościoła powszechnego, jesteśmy Kościołem tradycji kijowskiej, zjednoczonym z Piotrem-Opoką, z którym wszystkie Kościoły

prawosławne pozostawały w jedności przez pierwsze tysiąclecie chrześcijaństwa” (“L’Osservatore Romano”, 25-26 giugno 1990).

5. I oto “wejrzał Pan na uniżenie swojej Służebnicy . . . i wielkie rzeczy uczynił Jej Wszechmocny. . . Wywyższył pokornych, głodnych nasycił dobrami, . . . pomny na swe miłosierdzie” (*Luc. 1, 48-54*). Jakieś niezwykle podobieństwo do Bogarodzicy musi być w waszej wspólnocie, bracia i siostry, skoro słowa te - odnoszące się przecież do Maryi - są tak prawdziwe również w odniesieniu do was. To podobieństwo wyłobilo się na obliczu obrządku bizantyńsko-ukraińskiego poprzez krzyż, jaki przyszło dźwigać tak licznym pasterzom i wiernym pośród prześladowań.

Krzyż niesiony w duchu Chrystusa zawsze jest *źródłem życia*. Już podczas wspomnianego przed chwilą rzymskiego spotkania z wszystkimi biskupami waszego obrządku dałem świadectwo mojemu przekonaniu, że wasza odzyskana *wolność wyrosła z ofiary wielu męczenników oraz innych świadków wiary*, którzy cierpieli za Chrystusa i za swoją jedność ze Stolicą Apostolską. “Są oni - powtórzę słowa, jakie wtedy wypowiedziałem - duchowo obecni wśród nas. Wierzymy, że ich ofiara i ich modlitwa wyprosiły nam łaskę tej chwili, tego nowego początku” (“L’Osservatore Romano”, 25-26 giugno 1990).

Bracia i siostry, doznaliście wielkiego miłosierdzia Bożego! Razem z wami wysławiam Tego, którego “*miłosierdzie z pokolenia na pokolenie nad tymi, którzy się Go boją*” (*Luc. 1, 50*). Zwycięski Chrystus to sprawił, że wasz smutek zamienia się w radość (*Io. 16, 20*).

Przyłączają się do waszej radości również wasi bracia w wierze, katolicy obrządku łacińskiego.

6. Spotykając się w duchu dziękczynienia tutaj, w Przemyślu, pragniemy połączyć się z wszystkimi waszymi braćmi i siostrami we wspólnocie Kościoła:

- w granicach Polski, na Ukrainie i na emigracji - w szczególności z kardynałem Lubacziwskim, wszystkimi arcybiskupami, biskupami, kapłanami, zakonami męskimi i żeńskimi, seminariami. Z całym ludem Bożym Ukrainy i rozproszenia.

Powyższy fragment Ojciec Święty powtórzył po ukraińsku i dodał:

Jeśli mi Pan Bóg pozwoli kiedyś przyjechać do Lwowa, to będzie więcej po ukraińsku.

7. Radość dzisiejszego spotkania, drodzy bracia i siostry, jest również radością *Następców św. Piotra*. Wiele razy dawali temu wyraz moi poprzednicy i ja sam, że heroiczna wierność wyznawców i męczenników waszego obrządku stanowi dla nas święte zobowiązanie. Pasterz musi być wierny swej owczarni, gdy owczarnia ta za nim podąża wśród trudności, doświadczeń i prześladowań.

Jest to więc *radość owej "komunii"*, w której przejawia się tajemnica Kościoła, mająca swe najgłębsze źródło w Boskiej Trójcy.

Komunia ta nie zamyka nas w sobie. Otwierając się z całego serca ku wszystkim wyznawcom Chrystusa, naznaczonym łaską chrztu - otwieramy się w sposób szczególny *ku bratnim Kościołom prawosławnym chrześcijańskiego Wschodu*.

Ufam, że otwarci na racje historyczne, które korzeniami swymi sięgają Kościoła jeszcze nie podzielonego, i na racje moralne istnienia waszej Cerkwi, przyłącz¹ się również do tej naszej radości. Ufam też, iż potraficie tak się radować waszą wolnością, że nie zamąci to i nie zakłóci tak bezcennego przecież ekumenicznego pokoju z Kościołem prawosławnym.

Modlimy się razem z nimi o tę jedność, o jaką Chrystus prosił Ojca w przeddzień swej Męki (*Io. 17, 12.21*).

Oby słowa tej arcykapłańskiej modlitwy z wieczernika doczekały się spełnienia, gdy cała ludzkość zbliża się do początku trzeciego Milenium po Chrystusie.

8. Podczas nawiedzenia Elżbieta powiedziała do Maryi: "Błogosławiona jesteś, któraś uwierzyła, że spełnią się słowa powiedziane Ci od Pana" (*Luc.1, 45*).

Niech nasza wiara czerpie natchnienie w wierze Bogarodzicy.

Oby i na nas wypełniło się to Chrystusowe wołanie o jedność, która ma swe źródło w Ojcu i Synu, i Duchu Świętym: tak "jak Ty, Ojcze, we Mnie, a Ja w Tobie, *aby i oni stanowili w Nas jedno, aby świat uwierzył, żeś Ty Mnie posłał*" (*Io. 17, 21*).

Drodzy bracia i siostry, ks. abp Ignacy Tokarczuk, pasterz diecezji przemyskiej obrządku łańciewskiego, zatroskany o rozwiązanie problemu kościoła katedralnego waszego obrządku, w duchu uzgodnień podpisanych w lutym tego roku przekazuje na moje ręce ten kościół poświęcony Najświętszemu Sercu Pana Jezusa. Księżę biskupie, z ogromną radością i wdzięcznością przyjmuję ten dar Twojej diecezji i całego Kościoła obrządku łańciewskiego. Przekazuję tę świątynię na wieczystą własność wam, drodzy bracia i siostry obrządku greckokatolickiego zwanego bizantyńsko-ukraińskim, zamiast kościoła, który zgodnie ze wspomnianą umową miał być zbudowany. Kościół ten ustanawiam dziś katedrą diecezji i biskupa waszego obrządku.

Pragnąłbym bardzo, aby ta świątynia, w której do niedawna spoczywały doczesne szczątki biskupa Józefa Sebastiana, dziś błogosławionego, wielkiego apostoła jednania i harmonijnej współpracy dwu obrządków, była wyzwaniem dla wszystkich pokoleń: wspólnie należy budować jeden, święty, powszechny i apostołski Kościół, niezależnie od przynależności do obrządku.

Serce Jezusa, cierpliwe i wielkiego miłosierdzia, źródło życia i świętości, błogosław temu umiłowanemu miastu, któremu historia nie szczędziła bolesnych doświadczeń, ale także wspaniałych znaków braterstwa i chrześcijańskiej solidarności.

Serce Jezusa, źródło wszelkiej pociechy, Tobie oddaję dalsze pielgrzymowanie na tej ziemi, w wierze, miłości i nadziei przyszłych pokoleń.